

2-gi Zjazd Rad Marchlewszczyzny

„Niech żyje władza radziecka i tanie portki!”

Tego rodzaju hasłem zakończył swoje przemówienie włościanin, delegat na drugi zjazd rad okręgu wolyńskiego.

Zestawienie władzy radzieckiej z taniami portkami napozór wydaje się śmiesznym, a conajmniej dowcipnym. A jednak w rzeczywistości nie ma w tym nic śmiesznego i ów włościanin wcale nie odznaczał się osobliwą filuternością. Poprostu on sformułował, jak umiał, zasadnicze żądanie mas włościańskich. Można by rzec, iż przetłumaczył on na język włościański hasło naszej partji i rządu radzieckiego o znizeniu cen na towary przemy-



TOMASZ DĄBAŁ

ślowe. Kiedy zjazd powitał to włościańskie hasło o sojuszu robotniczo-włościańskim rzesistami oklaskami, autor jego był ogromnie zakłopotany, widocznie nie zdając sobie sprawy za co spotyka go powszechne uznanie.

Na ten głos naszej wsi, na tego rodzaju trafne ujęcie sprawy walki z drożyzną towarów przemysłowych, walki z niedostatkami naszej kooperacji i t. d., należy zwrócić baczną uwagę naszych towarzyszy, pracujących na wsi. Zwłaszcza w tej chwili, kiedy powinniśmy naprzężyć wszelkie siły, ażeby urzeczywistnić hasła naszej partji i rządu radzieckiego w budownictwie socjalistycznym, należy nie tylko przysłuchiwać się głosowi wsi, lecz umieć urzeczywistnić główne żądania pracujących warstw włościańskich, bodajby stopniowo usuwać lub łagodzić ich trudne położenie. Zamiast szermować górnolotnemi, mało zrozumiałemi dla włościan słowami, należy zorganizować w taki sposób kooperatywę, ażeby ona dała włościaninowi tanie portki, tanie buty i t. p., należy

uruchomić cały szereg zrzesseń, jak towarzystwa meljoracyjne, kredytowe, mleczarskie i t. d. i t. d., ażeby zwiększyć wydajność pól gospodarstwa włościańskiego i pomnożyć dochód włościanina. Wówczas tylko włościanin naocznie będzie się mógł przeko-

nać, że nie tylko go agituja, lecz okazują mu realną pomoc i ze swej strony nie tylko będzie zwracał uwagę na to, co głosi nasza partja i rząd radziecki, lecz weźmie masowy udział w urzeczywistnieniu, we wcieleniu w życie hasła o budownictwie radzieckim.

T. Dąbał.

„My szlachta, a oni chłopci”

„We wsi Trościaniec, w ormowieckiego raj, jest dużo polskiej młodzieży. Jest ona w większości niepiśmienna. Chce się ona uczyć, czymś się zająć, lecz nie było komu pokierować. W końcu młodzież polska zaczęła się grupować w szkole polskiej. Jednego razu zaszedł tam komsomołec, zaczął gawędzić i mówi: „Wam, towarzysze, trzeba koniecznie związać się z kołem junackim przy chacie, czytelnicy, oraz zlikwidować swą niepiśmienność. W odpowiedzi dały się słyszeć szemrania i głosy. My nie będziemy się jednać z „chłopami” (ukraińcami). Zawsze co pan, to nie świnia... My szlachta”. Czy nie błąd takie gady? Przecież tylko przez współpracę można osiągnąć lepsze życie.

(Z korespondencji O. Kucharczyka).

Rewolucja listopadowa wyzwoliła robotników i włościan z pod panowania fabrykantów i obszarników, obaliła władzę kapitału. Zniosła ona także ucisk narodowościowy. Wszystkie narodowości zostały zrównane i władza rad pomaga każdej z nich podnosić i rozwijać swą kulturę na zasadach radzieckich, to znaczy w sojuszu i współpracy z masami pracującymi innych narodowości. Podstawą istnienia i dążeniem władzy rad jest to, aby robotnicy i włościanie wszystkich narodowości w braterskiej współpracy i współżyciu budowali lepszą dolę, socjalizm.

Nie podoba się to wrogom władzy radzieckiej: nepmanom, burżuazji, duchowieństwu, kulakom, różnym drobnym przedsiębiorcom i innym. Im się nie podoba wogóle nasz porządek. Chcieli by oni obalić władzę rad, zaprowadzić z powrotem dawne porządki, kiedy to kapitalista, bogacz-obszarnik był wszystkim, rządził, robił co chciał, wyżył się. I dlatego występują oni przeciwko władzy rad. Ale bojąc się wystąpić otwarcie—robią to inaczej. Sieją oni nienawiść narodowościową, starają się poważyć robotników i włościan ukraińskich z polskimi i t. d.

Wśród ludności polskiej taką robotę robią kulacy, duchowieństwo, różni słudzy dawnych panów dziedziców. Powiadają oni: my polacy, szlachta, my dla się wszyscy bracia, a ukraińcy—to chłopcy, to obcy dla nas ludzie, to wrogowie.

Mówiąc tak chcą oni oderwać w ten sposób włościan polskich od włościan ukraińskich. Po co? A po to, żeby samym zapanować nad biedotą i średniakami w imię jedności narodowościowej (żemy polacy—panowie, szlachta).

Ale czy interesy włościanina—biedaka i polaka kulaka są jednakie? Właśnie że

nie. Kulak chciałby wyzyskać biedotę, a biedota chce lepiej żyć, nie dać się wyzyskać. Tak samo jest i wśród ukraińców, tam też biedota walczy z kulakami. Bliższym bratem w niedoli i walce o lepsze życie polskiemu włościaninowi biedakowi i średniakowi jest nie kulak polski, a ukraiński włościanin-biedak i średniak. Jednaka u nich niedola, jednakie warunki, jednaka chęć i dążenie do lepszego życia i jednaki wróg: kulak ukraiński i polski, burżuj ukraiński i polski.

I dlatego nie trzeba wierzyć tym, co to starają się poważyć włościan polaków z włościanami ukraińcami. Nie trzeba ich słuchać, bo to wrogowie władzy radzieckiej, to sługusy burżujów, obszarników i polskich i ukraińskich. „My szlachta, a oni chłopci”—to hasło wrogów ludu pracującego. Trzeba nie słuchać takich gadań, a związać się i iść ręką w rękę z biedotą i średniakami ukraińskimi i pod kierownictwem partji komunistycznej i awangardy młodzieży—komsomolu—pracować nad budową lepszego życia.

G.

Zdobycze rejonu polskiego

Zakończył się 2-gi zjazd rad rejonu polskiego im t. Marchlewskiego. W zjeździe tym brali udział: generalny sekretarz Międzynarodówki Włościańskiej, t. Tomasz Dąbał, członek biura polskiego CK WKP (b) i członek CIK'u ZSRR, t. Skarbek, oraz kierownik wydziału mniejszości narodowościowych i biura polskiego C. K. K. P. (b.) U.—tow. Łazowert.

Powracając ze zjazdu tow. Skarbek oświadczył pracownikom prasy naszej co następuje:

„2-gi zjazd rad w rejonie polskim przeszedł bardzo aktywnie. Zjazd stwierdził polepszenie zarządu administracyjnego rejonu, podniesienie się jego poziomu gospodarczego i kulturalnego.

Rejon polski jednoczy obecnie 33 rady wiejskie, a z tego 29 rad polskich, 2 ukraińskie i 2 niemieckie.

W przeciągu ubiegłego roku zbudowano w Marchlewsku gmach dla RIK'u. We wsi Wjunki z inicjatywy miejscowych włościan buduje się nową hutę szklaną. We wsi Nowy-Zawód jest szkoła agromicznicza, która odegra olbrzymią rolę w dziele przebudowy gospodarki rejonu.

Słowem rejon polski z dniem każdym coraz bardziej się rozwija, podnosi się jego gospodarka i stan kulturalny ludności”.

